

Jakub Karpiński

"Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej" : konferencja naukowa IBL PAN (Warszawa, 23-24 listopada 1973)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/2, 395-400

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lina i R. Jakobsona. Zakończenie Kongresu odbyło się w Auditorium Maximum, w sali im. A. Mickiewicza, na Uniwersytecie Warszawskim. Oprócz sprawozdania zebrani wysłuchali także wielu ciepłych i przyjaznych słów skierowanych do organizatorów oraz dowiedzieli się, że następny Kongres będzie obradował za pięć lat w Jugosławii.

Zdzisław Libera

„TRADYCJE SZLACHECKIE W KULTURZE POLSKIEJ”
KONFERENCJA NAUKOWA IBL PAN

(Warszawa, 23—24 listopada 1973)

Konferencję zorganizował Zespół Psychosocjologii Literatury IBL. Wygłoszono siedem referatów. W dyskusji poruszano problemy z zakresu historii myśli społecznej, historii literatury i historii po prostu, troszcząc się raczej o różnorodność i wielostronność ujęć niż o przestrzeganie — trudnych i tak do ustalenia — granic poszczególnych dyscyplin naukowych.

Dr Ryszarda Czepulis-Rastenis w referacie pt. *Model obywatela ziemskiego w publicystyce Królestwa Polskiego (1831—1863)* zwróciła uwagę na ówczesne warunki cenzuralne. Ważne kwestie ekonomiczne i polityczne poruszano w tekstach estetycznych, w recenzjach literackich. Sprawozdania z rewizji policyjnych świadczą jednak o tym, że „nielegalne” druki emigracyjne także znajdowały czytelników.

Tymczasem pod szyldami redakcyj funkcjonowały w dozwolony sposób trzy ośrodki ideologiczne: „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, skupiające liberałów ziemiańskich, „Przegląd Naukowy”, będący ośrodkiem demokratów i „Biblioteka Warszawska” — organ centrowy. Wszystkie te czasopisma pisały wiele o szlachcie i o wsi. Diagnozy i propozycje dotyczyły głównie stosunków między obywatelami ziemskimi a włościanami. Był to okres początków polskiego przemysłu. Ale gdy każda nowa żniwiarka w przodującym gospodarstwie rolnym przykuwała uwagę ówczesnych publicystów — nie interesowali się oni powstającym wtedy łódzkim przemysłem włókienniczym.

„Roczniki Gospodarstwa Krajowego” zwracały się do ziemian z apelem o pomnażanie produkcji. Potrzebne były do tego inwestycje, a wobec braku kapitału — oszczędność konsumpcji. Odwoływano się do tradycji, do szczególnej roli ludzi dobrze urodzonych, po to, by ich zachęcić do modernizacji rolnictwa. Wysuwano postulat potwierdzenia szlachectwa przez produkcję i troskę o pomyślność innych warstw.

Demokratów i liberałów łączyła wspólna troska, żeby ulepszanie gospodarki nie odbywało się zbyt wielkim kosztem chłopów. Liberałowie akcentowali raczej wspólnotę interesów, demokraci — racje etyczne. Liberałowie postulowali przywództwo ziemian, demokraci podkreślali, że na rolę przywódczą zasługują nie wszyscy ziemianie i nie tylko ziemianie.

Propozycje praktyczne obu nurtów były zbliżone. Dążono do reformy moralnej, nawoływano do działania poprzez perswazję, zabiegi wychowawcze.

Zamysł odsunięcia szlachty od głównej sceny dziejowej przetrastał nie tylko ówczesną wyobraźnię, ale i możliwości. Szeroki zakres, w jakim świat szlachecki obecny był w ówczesnej ideologii i literaturze, nie był wcale skutkiem poznawczych ograniczeń.

Referat doc. Stefana Treugutta *Szlachta w twórczości Słowackiego* traktował nie tylko o twórczości, lecz także o genealogii poety. Rodzina Słowackich to rodzina inteligencka. Dziad Jakub był adwokatem. Jego syn Euzebiusz — urzędnikiem, literatem, uczonym. „Prywatna ojczyzna” Juliusza Słowackiego to Krzemieniec i Wilno. Dworki szlacheckie znane mu były raczej z wyjazdów wakacyjnych. W Warszawie i na emigracji Słowacki przebywał znów w środowisku inteligenckim. Jego otoczenie kultywowało jednak tradycje szlacheckie.

W późnych, antyślacheckich utworach lud, do którego poeta się odwoływał, był czymś nader odległym. Była to wartość, a nie lud rzeczywisty. W ostatnim okresie twórczości, na gruncie mistycznej historiozofii, pojawiła się u Słowackiego — jakby okrężną drogą przyswojona — dość prosta ówczesna zasada: uznanie równości ludzi. W końcu Słowacki w swojej historiozoficznej syntezie znalazł miejsce nie tylko na pochwałę konfederacji barskiej. Przejawem królewskiego ducha narodu miał być także hajdamacki bunt.

W dyskusji przedstawiono wątpliwości co do szlacheckiego pochodzenia Juliusza Słowackiego. Prof. Włodzimierz Dworzaczek zwrócił uwagę na warunki, w których w okresie porozbiorowym przeprowadzano wywody szlachectwa. Warunki te sprawiają, że sam wywód rzadko może być wystarczającym argumentem na rzecz szlachectwa danej rodziny. Tymczasem nazwiska Słowackich — stwierdził to również prof. Władysław Czapliński — brak w dawniejszych aktach.

Dr Marcin Król w referacie *Szlachta jako warstwa historyczna w polskiej myśli konserwatywnej XIX wieku* ograniczył się do charakteryzowania tych autorów, dla których podstawowe były dwie idee: niepodległości Polski i zachowawczości. Wszyscy oni odwoływali się do tradycji. Mówili jednak o tradycji pozytywnej, zakładającej selekcję tego, co czerpane z przeszłości. Selekcji winien dokonywać rozum, ale nie rozum indywidualny. Nie daje także wystarczającej gwarancji liczebności tych, którzy mają wspólnie osądzić, co z zastanego dziedzictwa jest warthe kontynuacji. Wybór tradycji dokonany przez zbiorowość może być również zły jak wybór dokonany przez jednostkę. Potrzebna jest selekcja organiczna, selekcja, która wytrzymała próbę historii. Tradycji nie można sobie wymyślić. Selekcji powinna dokonać warstwa ludzi posiadająca rodowód historyczny, warstwa, jak wówczas mówiono, „przodkująca” narodowi, w której skład wchodzi ludzie wyróżniający się pracą, urodzeniem, majątkiem.

Rozum nie jest dany wszystkim na równi, ale nie są też nim obdarzeni wyłącznie członkowie jakiejś warstwy. Konserwatyści krytykowali arystokrację polską m. in. za to, że nie stała się instytucją — jak w Anglii, ani stronnictwem — jak we Francji. Krytykowano szlachtę za to, że przestała być szlachtą — wtedy stosowano normatywne pojęcie szlachectwa.

Czy zatem szlachta była tą warstwą „przodkującą”, warstwą historyczną, o którą chodziło konserwatystom? W rozumieniu tej sprawy istniała dwuznaczność. Czasem wyraźnie było widać, że przynależność do stanu szlacheckiego traktuje się tylko jako okoliczność sprzyjająca przewodzeniu narodowi. Niekiedy zarzuty demokratów skłaniały konserwatystów do zdecydowanej obrony szlachty. Jeśli konserwatyści w rezultacie utożsamiali szlachtę z ową warstwą historyczną, przywódczą, był to raczej wynik wiary niż rozumowania.

Dyskutanci — doc. Stanisław Frybes, dr Jerzy Skowronek — rozważali sprawę rozumienia konserwatyzmu. Zwracali uwagę na istnienie konserwatyzmu pozbawionego orientacji niepodległościowej. Dr Jan Prokop przypomniał, że w przekonaniu niektórych ideologów z przełomu XIX i XX w. warstwą historyczną było chłopstwo.

Dr Barbara Szacka w oparciu o badania socjologiczne mówiła na temat:

Współczesne indentyfikacje i stereotypy Polaków a dziedzictwo Polski szlacheckiej. Referat dotyczył nie tylko trwałości szlacheckich tradycji w rozpowszechnionych obecnie stereotypach Polaków, ale zmierzał także do odszukania konotacji potocznie wiązanych ze słowem „szlachta”. Badaniu podlegały trzy zbiorowości: reprezentatywna próba mieszkańców miast, reprezentatywna próba mieszkańców wsi i osobno — wybrane grupy osób z wyższym wykształceniem. Odpowiadających na ankietę proszono m. in., by wymienili cechy charakteryzujące Polaków. Cechy te przy opracowywaniu ankiety usystematyzowano w kilka kategorii. Oto wyniki: Najwięcej osób wskazywało wartości rycerskie, takie jak bezinteresowność, ofiarność, bohaterstwo, odwaga (47% odpowiadających). Na drugim miejscu pojawiła się właściwość, którą określono jako „słomiany ogień” (45%), na trzecim — pańskość (35%), na czwartym — niegospodarność (30%). Takie cechy jak przezorność i pracowitość były wymieniane znacznie rzadziej. Najmniej spośród ankietowanych osób przypisało Polakom pijaństwo i cwaniactwo. Odpowiadający wybierali również cechy Polaków z listy sporządzonej przez autorów ankiety. Najwięcej osób wybrało waleczność (87%), drugie z kolei było niezdyscyplinowanie (53%), trzecia — rozrzutność (50%).

Szereg pytań dotyczyło wydarzeń i postaci historycznych, które ankietowani mieli poddać ocenie. Wśród faktów historycznych przynoszących Polakom ujmę — wymieniano najczęściej rozkład państwa i brak dyscypliny w XVII i XVIII wieku. W odpowiedzi na pytanie o to, jakie postacie historyczne przynoszą Polsce zaszczyt, mówiono m. in. o Staszicu, Kołłątaju, Batorym — i wtedy jako motyw wyboru podnoszono ich antyszlacheckość.

Można wnioskować, że słowo „szlachta” obdarzone jest w potocznym odczuciu zabarwieniem negatywnym. Jednocześnie stereotyp Polaka uwzględnia szereg cech tradycyjnie uważanych za szlacheckie.

W dyskusji nad referatem zwracano uwagę m. in. na fakt, że odpowiedzi na tego rodzaju ankietę mogą być wyrazem przekonań, jak odpowiadać się powinno. Wtedy badanie dotyczy stopnia przyswojenia poglądów postulowanych, ale to przyswojenie może być dosyć powierzchowne. Mówili o tym prof. prof. Dworzaczek i Czaplinski. Dr Barbara Wilska-Duszyńska przytoczyła dane z własnych badań nad stereotypami narodowymi wśród młodzieży. Okazuje się, że Polakom i Węgom przypisuje się podobne cechy, Czechom zaś — cechy przeciwne. Stereotyp Węgra jest pozytywny, Czecha — negatywny, a przy tym stereotyp Węgra jest wyidealizowanym stereotypem Polaka.

Problematykę metodologiczną poruszył doc. Roman Zimand w referacie *Trzy pytania w przedmiocie szlachetczyzny*. Co to znaczy, że kultura polska w XIX w. miała charakter szlachecki? Zasięgu oddziaływania kultury nie da się sprowadzić wyłącznie do roli danej grupy społecznej — referent sądzi np., że znaczenie warstwy chłopskiej w życiu narodowym było większe wtedy, gdy chłopci stanowili przedmiot dziejów, niż wtedy, gdy uzyskali szanse, by stać się ich podmiotem. W XIX w. tworzone programy i wizje antyszlacheckie. Ale tworzyli je wychodzący ze stanu szlacheckiego. Jaki był charakter ich antyszlacheckości? Przecież nie chłopski lub mieszczański. Może należałoby mówić o tworzącej się kulturze inteligencko-szlacheckiej, w której dziedzictwo szlacheckie współwystępowało z nowymi elementami. O dominacji kultury szlacheckiej decydowała jej atrakcyjność dla warstw nieszlacheckich.

Większość państw oznaczonych na międzywojennej mapie Europy — przed stu laty nie istniała. Te państwa na dwa sposoby walczyły o niepodległość: przez powstania zbrojne i bierny opór. Drugi sposób stosowano powszechnie, pierwszy —

tylko w niektórych krajach. Okazuje się, że powstania zbrojne zdarzały się na ogół tam, gdzie istniała szlachta, a więc nie w krajach „chłopskich”. Kwestia kwalifikacji polskich powstań, zwłaszcza styczniowego, jako „szlacheckich” lub „nie-szlacheckich”, nie da się rozstrzygnąć statystycznie ani przy pomocy niejednorodnych kryteriów (społecznych i pokoleniowego).

Kiedy mówi się o kulturze, trzeba uwzględniać nie tylko to, co odświętne. Istnieje kultura na co dzień, kultura obyczaju. Grzeczność szlachecką charakteryzuje Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. Była to grzeczność nie dla każdego jednaka, „grzeczność z fumami”. Dziś krytykujemy czasem społeczeństwa zachodnie, mówiąc, że tamtejsza uprzejmość jest powierzchowna, że nic się za nią nie kryje. Tak jakby za uprzejmością musiało się coś ukrywać. Grzeczność kupiecka, ta niby powierzchowna, jest jednak do współczesnego społeczeństwa lepiej dostosowana. Tradycje uprzejmości nieegalitarnej i ukrywającej „głębie” — nie są może tymi, które najbardziej chciałoby się kontynuować.

W dyskusji zwracano uwagę na zróżnicowanie warstwy szlacheckiej. Podkreślano (doc. Andrzej Zajączkowski, dr Marcin Król), że trudno szlachtę nazywać klasą i mówić o interesach klasowych szlachty, jeśli przez klasę rozumie się zespół ludzi, których łączy podobne położenie ekonomiczne i w szczególności podobny stosunek do środków produkcji.

Prof. Janusz Tazbir *Próba określenia kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej* zwrócił uwagę na zróżnicowanie wewnętrzne warstwy szlacheckiej, na związki kultury szlacheckiej z kulturą ludową, polegające początkowo na znacznym zbliżeniu obu, a później na przejmowaniu wzorów szlacheckich przez lud.

Warto się zastanowić, czy należy mówić o kulturze szlacheckiej w Polsce, czy też raczej o polskiej kulturze szlacheckiej. Jest to problem znaczenia, jakie można przypisać polskim swoistościom tej kultury. Są podobieństwa szlachty polskiej i np. hiszpańskiej, a w XVII w. trudno było odróżnić szlachcica polskiego od węgierskiego: obaj nosili stroje tureckie.

Zdaniem referenta podstawowy czynnik świadczący o odrębności kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej stanowi szczególna kultura polityczna, wyrażająca się w ustroju demokracji szlacheckiej. Elementem scalającym państwo była gdzie indziej dynastia, u nas tę rolę odgrywały przywileje. To one w czasie wojny ze Szwecją uratowały Polskę; Polska była krajem, w którym szlachcie dobrze było żyć. W XVII w. wiedziano, że wolność i opozycja polityczna są przydatne. To były elementy doktryny prawnej.

Jednakże, chociaż nie bano się króla, to płaszczono się przed magnatami. Bojarowie rosyjscy twierdzili, że u nich car jest jeden, w Polsce zaś carów jest tyśiąc. Władysław Konopczyński pisał, że despotyzm jest ustrojem łatwym, wymaga tylko posłuszeństwa; demokracja stawia większe wymagania. Szlachta polska żądała wiele od króla, ale nie zawsze od samej siebie. W szlacheckiej kulturze prawo odgrywało rolę bardzo istotną, stawiano wymagania władzy zwierzchniej, choć często prawa nie szanowano. Ale w innych państwach prawo nie szanowało obywateli.

Szlachecką doktrynę polityki zagranicznej można określić jako providencjalistyczną. Bóg czuwa nad Polską i nie pozwoli jej zginąć. Kultura szlachecka była nastawiona antyabstrakcyjnie, raczej zastanawiano się nad tym, w którym dniu nastąpiło stworzenie świata, niż nad doktryną predestynacji. W przeciwieństwie do Zachodu niewiele troszczono się o ludzkość. To było zadanie Pana Boga.

Mówiono często o łatwowierności szlachty. Wiedza była wówczas nie zinstytucjonalizowana, panowało przekonanie, że Opatrzności podoba się tworzyć rzeczy dziwne, a jest to tym bardziej możliwe na nowych łąkach, gdzie, jak sądzono,

prawa natury uległy zawieszeniu. Świat nadprzyrodzony wyobrażano sobie na wzór doczesnego. Szlachcic nie stał bezpośrednio przed Bogiem, pośredniczył tu — w większym bodaj stopniu niż w innych krajach katolickich — zastęp świętych.

Szlachcica obowiązywał kodeks rycerski, do którego według powszechnej opinii należały takie zalety jak odwaga, szacunek dla kobiet, dla bezbronnych. Były to ideały wychowawcze, ale — jak zwykle — praktyka nie całkiem była z nimi w zgodzie.

Kułt szlachectwa nakazywał podejrzliwe traktowanie ludzi niedawno nobilitowanych i zwłaszcza tych, których szlachectwo było niepewne. Z wolnych zawodów tolerowano prawników. Lekarz, artysta, a tym bardziej aktor, znajdowali się na marginesie. Praca fizyczna była uznawana, ale tylko praca na roli, nie zaś przy warsztacie rzemieślniczym. Kupcem gardzono. Gdy powieść XIX-wieczna mówiła o awansie społecznym, kazała awansować stolarzowi, rolnikowi, kupcowi, lecz wszyscy oni wywodzili się ze szlachty. Los kupca w naszej literaturze nie był zresztą pomyślny. Zawód ten nie doczekał się pełnej rehabilitacji, bo wkrótce znów — chociaż z innych przyczyn — został potępiony (można by tu zwrócić uwagę na obraz tzw. prywatnej inicjatywy we współczesnej, powojennej powieści kryminalnej).

Obyczaj szlachecki przywiązywał wielkie znaczenie do przepisów etykiety. Człowieka z gminu poznawało się po tym, jak zachowywał się przy stole i czy przestrzegał form towarzyskich. Sposób mówienia był jednym ze znamion wyraźnie odróżniających szlachtę od innych warstw społecznych. Atrakcyjność języka państwowego sprzyjała szybkiej polonizacji szlachty litewskiej i ruskiej. Według rosyjskich historyków działalność Komisji Edukacji Narodowej owocowała w tym zakresie co najmniej pół stulecia.

Specyfika kultury szlachty polskiej przyczyniła się do rozbiorów, ale sprzyjała później przetrwaniu w czasach niewoli i następnie — odbudowie państwa. Konserwatyzm to była ochrona tradycji. Indywidualizm utrudniał podporządkowanie się obcej władzy. Niechęć do wzmacniania państwa kierowała się przeciw państwom zaborszym.

W dyskusji prof. Ryszkiewicz wykazał, jak użyteczne dla rozumienia kultury szlacheckiej są źródła, którymi zajmuje się historyk sztuki. Dr hab. Bronisław Gremek mówił o dwojakim sensie terminu „kultura szlachecka” — chodzić tu może zarówno o sferę rzeczywistych zachowań, jak i o stereotypy, ideały, mitologie. Zależność jest na ogół negatywna: im coś było słabsze w rzeczywistości, tym bardziej akcentowane w mitologii. Tę sprawę podjął prof. Dworzaczek, charakteryzując obyczaj szlachecki na podstawie akt sądowych. Prof. Emanuel Rostworowski mówił o szlacheckiej kulturze prawnej.

Doc. Jan Błoński zajął się tematem *Sarmatyzm u Gombrowicza*. Gombrowicz powiedział kiedyś o sobie, że jest polskim szlachcicem i wieśniakiem. W *Dzienniku* znaleźć można dowody zafascynowania arystokracją, ale to nie była fascynacja bezwarunkowa. Arystokrata jest człowiekiem jakby za bardzo gombrowiczowskim, zbyt spętany formą. Arystokraci w *Operetce* nie mają dostępu do gminu. Szlachcic natomiast to istota pośrednia. Przebywa blisko natury i blisko chłopstwa.

Szlacheckość Gombrowicza sytuuje się w opozycji do miejskości. Gombrowicz jakby potwierdza to, co Irzykowski pisał o wiejskim charakterze kultury polskiej. Akcja utworów Gombrowicza toczy się często na wsi, a przynajmniej w uzdrowisku. Wiele analogii z wiejską kulturą towarzyską występuje — jak świadczy *Dziennik* — w gombrowiczowskim stylu życia, zwłaszcza w funkcji, jaką pełni

w nim rozmowa. Dla Gombrowicza rozmowa była namiętnością, grą o prestiż, w której jednak nikogo nie należy gnębić do końca. Każdy ma swoją zagrodę, do której może się schronić.

Szlacheckość Gombrowicza uwidoczniła się w jego stosunku do polskości. Ojczyzna nie jest dla niego państwem. Ojczyzna to stowarzyszenie, wspólnota obyczajów i kultury. Polska, jest — lub raczej ma być — federacją państweczek duchowych. Gombrowicz w dialogu z Polakami przełamywał w sobie polskość; kiedy spostrzegł, że może stać się Europejczykiem — zaczął swoją polskość coraz intensywniej podkreślać. Mówił, że pociąga go sarmatyzm, ale sarmatyzm zeuropeizowany.

Szlacheckość Gombrowicza przejawiała się w trzech opozycjach. Pierwsza to przeciwstawienie: arystokracja—szlachta—gmin. Druga: wieś—miasto. Trzecia: Polska—Europa. We wszystkich trzech przypadkach występowała dialektyka przyswojenia i odrzucenia. Szlacheckość, wiejskość, polskość złościły Gombrowicza — i zostawały przez niego przyswojone. Ale nie całkowicie. Gombrowicz „przymierzał się” do nich, by wykazać, że sam jest inny.

Jakub Karpiński